

IRENA JAROCKA W KSIĄŻCE O SOBIE  
 OPOWIADA O SWOICH BŁĘDACH I PORĄŻKACH,  
 A TAKŻE O TYM, JAK RADZIŁA SOBIE Z PRÓBAMI,  
 KTÓRYM PODDAWAŁO JĄ ŻYCIE  
 I JAK UDAWAŁO JEJ SIĘ ODZYSKIWAĆ SIĘ  
 I WYKORZYSTYWAĆ DOŚWIADCZENIA NA KOLEJNYCH  
 ETAPACH SWOJEJ WĘDRÓWKI.

# PIOSENKA

*o mnie samej*

The song of myself

IRENA JAROCKA IN THE BOOK ABOUT HERSELF TALKS  
 ABOUT HER MISTAKES AND MISFORTUNES, ABOUT  
 THE WAY SHE DEALT WITH THE TESTS LIFE HAS PUT  
 HER TO, AND ALSO ABOUT HER METHODS  
 OF REGAINING STRENGTH AND USING PAST  
 EXPERIENCES AT FURTHER STAGES OF HER JOURNEY.

Na podstawie wywiadu rzeki z książki  
 Ireny Jarockiej „Motylem jestem,  
 czyli piosenka o mnie samej”  
 przeprowadzonym  
 przez MAGDALENĘ WALUSIAK

Fot: Agencja Forum



CÓRKA NAUCZYŁA  
MNIE KOCHANIA CAŁĄ  
SOBĄ, NAUCZYŁA  
MNIE MIŁOŚCI  
BEZWARUNKOWEJ  
I CIERPLIWOŚCI.



Pokochołałam Paryż na swój sposób, bez recept książkowych i przewodników turystycznych. Zobaczyłam na żywo dziesiątki koncertów gwiazd, poznałam pięknych ludzi, uczyłam się, wciąż się uczyłam.

Cały ten pobyt był pierwszym krokiem do dorosłości. Może gdybym przeżyła ten okres w Polsce, byłoby łatwiej? Nie wiem, ten wyjazd dał mi siłę.

Kolejny przelomowy etap?

Następnym etapem był mój wypadek samochodowy. Robiliśmy z Marianem (Zacharewiczem – pierwszym mężem przyp. red) karierę, mieliśmy swoje pięć minut, które się przedłużało i właściwie nic nie istniało w życiu poza naszą karierą. Nie było czasu na wakacje, na relaks, ciągle mieliśmy dziesiątki planów. Ciągłe byliśmy razem – w pracy i w życiu.

Wypadek zmusił mnie, żebym się zatrzymała i przyjrzała się swojemu życiu. Leżąc w szpitalu miałam mnóstwo czasu na przemyślenia. Nagle okazało się, że w swoim pędzie zapomniałam o śpiewie ptaków, zapomniałam, jaka piękna potrafi być jesień. Tuż przed wypadkiem poznałam Michała

(husband note of the editor) who visited me often at the time. I entered a different time dimension. I understood my chase was senseless. When I had to stop, my world did not fall apart at all. I discovered a more peaceful life can also be wonderful. What is important is that I did not become an invalid. That was another awakening for me and discovery of a second, peaceful life I yearned for. For the home, family, peace and more normal life.

Normality came with your daughter's birth?

My world was re-assessed for the next time. It turned out that neither Michał nor I are not the most important people, but the third family member. We shuddered when Monika was sick. She was our ideal, long awaited child. She taught me to love with one's whole person, she taught me an unconditional love and patience. When observing her, I also found myself. Thanks to her my "loved forest" once again opened for me, we discovered it together. Today she is my friend. The trip to the States was another stage, it changed my philosophy of looking at life, it taught me how to be more open and love people, as well as humility and

(obecny mąż przyp. red), który często mnie wtedy odwiedzał. I weszłam w inny wymiar czasowy. Zrozumiałam, że moja gonitwa nie ma sensu. Kiedy musiałam się zatrzymać, świat wcale się nie zawalił. Odkryłam, że spokojniejsze życie też może być wspaniałe. Ważne, że nie zostałam inwalidką. To było dla mnie kolejne przebudzenie i odkrycie drugiego, spokojnego życia, do którego tęskniłam. Za domem, rodziną, spokojem i bardziej normalnym życiem.

„Normalność” nastąpiła wraz z narodzinami córki?

Po raz kolejny mój świat przewartościował się. Okazało się, że to nie ja jestem najważniejsza i nie Michał, lecz kolejny, trzeci członek rodziny. Drżeliśmy, kiedy Monika chorowała. To było nasze wymarzone, wyczekane dziecko. Ona nauczyła mnie kochania całą sobą, nauczyła mnie miłości bezwarunkowej i cierpliwości. Obserwując ją, odnajdywałam też siebie. Dzięki niej otworzył się dla mnie ponownie mój „kochany las”, odkrywałyśmy go razem. Dzisiaj jest moją przyjaciółką. Następnym etapem był wyjazd do Stanów, który zmienił moją filozofię patrzenia na życie, nauczył większej otwartości i miłości do ludzi, a także pokory i tolerancji oraz wyrozumiałości dla ludzkich błędów. Bardzo mnie wzmocnił i być może sprawił, że teraz jestem osobą tak bardzo żądną życia i otwarta na drugiego człowieka. Weźmy chociaż moją spontaniczną publiczność; to nie ludzie na koncertach się zmienili, to ja potrafię dać im więcej miłości.

Przy całym obecnym zabieganiu jest też we mnie ciekawość życia, wciąż obserwuję też samą siebie, sprawdzam, na co mnie jeszcze stać. Staję przed kolejnymi wyzwaniem, które mnie wzmacniają i wzbogacają. Oraz zmieniają, chyba na lepsze, mój sposób myślenia. Nabrałam dystansu do wielu rzeczy, które dzieją się wokół mnie. Może będzie jeszcze jakiś kolejny etap? Jestem na to otwarta. Co będzie, to będzie. ■

tolerance and understanding for human errors. It made me much stronger and caused that maybe now I am a person so hungry for life and open to the other person. Let us for example take my spontaneous audience; not the people have changed, I am able to give them more love.

With all the present busyness, there is also a curiosity towards life in me, I constantly watch myself, I check what I can still manage to do. I face other challenges which strengthen and enrich me. They change my way of thinking, probably for the better. I developed a distance to many things happening around me. Maybe some other stage is ahead of me? I am open to it. Happen what may. ■

DAUGHTER  
TAUGHT ME TO  
LOVE WITH ONE'S  
WHOLE PERSON,  
SHE TAUGHT ME  
AN UNCONDI-  
TIONAL LOVE  
AND PATIENCE.





MOJE WŁAŚCIWE  
MIEJSCE, BĘDZIE  
ZAWSZE TAM, GDZIE  
SĄ MOI NAJBLIŻSI:  
MAŻ I DZIECKO.

MY PROPER PLACE  
SHALL ALWAYS BE WHERE  
MY CLOSEST ARE:  
MY HUSBAND  
AND CHILD.

Myśli Pani o śmierci?

Śmierć jest dla mnie kolejnym etapem. Myślę o niej rzadko, ale osuwam się z tą myślą. Chciałabym móc umierać pogodzona z życiem i umierać bez strachu. Tak pięknie umierał Ojciec Święty. Odchodził ze świadomością, że już niedługo będzie z Bogiem. Wierzę, że Bóg jest wspaniałomyślny i przebacza nam, jeśli żałujemy za grzechy. Tego nas uczy religia. To nie znaczy, że chcę grzeszyć, ale każdy ma słabe momenty. Jednak dzięki temu, że Bóg jest pełen miłości, człowiek nie traktuje swoich grzechów jako tragedii.

Czym jest dla Pani dom?

To jest ciepłe, wyściełane gniazdko. Miejsce, w którym mogę sobie chodzić niemalowana, na totalnym luzie. Aczkolwiek dla męża kobieta powinna zawsze ładnie wyglądać. Mieszkanie to moja dusza. Moja i Michała. Odbicie nas samych. Oaza, do której zawsze się wraca. Miejsce wypoczynku, relaksu i po prostu życia, na dobre i na złe, bo przecież czasem też się spieramy. Dom jest pełen pamiątek z całego świata. Ludzie lubią nas odwiedzać. Kiedy mieszkaliśmy jeszcze w Warszawie, również lubili do nas

Do you think about death?

Death is another stage for me. I rarely think about it, but I get accustomed to the thought. I would like to die reconciled with life and without fear. Holy Father was dying in such a beautiful way. He was leaving with the awareness that he shall be with God soon. I believe God is generous and forgives us if we repent our sins. Religion teaches us that. It does not mean I want to sin, but each of us has weak moments. But thanks to the fact God is full of love, the human being does not treat his sins as a tragedy.

What does home mean to you?

It is a warm, padded nest. A place in which I can be without make-up, totally laid back. Although a woman should always look nice for her husband. The house - home is my soul. Michał's and mine. The reflection of ourselves. An oasis one always comes back to. A place of rest, relaxation and simply life, for better and for worse, because we sometimes also argue. The house is full of souvenirs from the whole world. People like to visit us. When we still lived in Warsaw, they also liked to come to us, they said there is a characteristic warmth in our house.

Where do you feel more at home: in the USA or Poland?

My real home is always where my family is. Despite the fact Poland is also my home and shall remain such, however my proper place shall always be where my closest are: my husband and child. That is I have two homes and two homelands. But there is such a saying that when one has two homelands, one has none. Of course the roots that pull us are important.

What were the crucial moments in your life?

The first one was my trip to France where I was alone, not knowing the language. Paris changed me very much. It was difficult for me. I sang in a Russian cabaret, I earned very little. But until today I have fond memories of the wonderful life, creating, spending effort only on the song. I came to love Paris in one way



przychodzić, mówili że jest w naszym domu szczególnie ciepłko.

Gdzie się czuje Pani teraz bardziej u siebie: w USA czy w Polsce?

Mój prawdziwy dom jest zawsze tam, gdzie jest moja rodzina. Mimo, że Polska też jest moim domem i pozostanie nim, jednak moje właściwe miejsce, będzie zawsze tam, gdzie są moi najbliżsi: mąż i dziecko. Czyli mam dwa domy i dwie ojczyzny. Jest jednak takie powiedzenie, że jak ma się dwie Ojczyzny, to nie ma się żadnej. Oczywiście ważne są korzenie, które nas ciągną.

Jakie momenty były w Pani życiu przełomowe?

Pierwszym był mój wyjazd do Francji, gdzie znalazłam się sama, bez znajomości języka. Paryż bardzo mnie zmienił. Było mi bardzo trudno. Śpiewałam w rosyjskim kabarecie, zarabiałam bardzo mało. Ale do dzisiaj wspominam z rozrzewnieniem, jak cudownie żyłam, tworząc, poświęcając się tylko piosence.

or another, without book prescriptions and tourist guides. I saw tens of live concerts of stars, I met beautiful people and learnt and learnt.

The whole stay was my first step towards maturity. If I had lived that period through in Poland, would it have been easier? I don't know, but that trip gave me strength.

And the next crucial stage?

My car accident. We were working our way up with Marian (Zacharewicz - first husband note of the editor), we had our five minutes, which were extending and there was really nothing in our life except for our career. There was no time for vacations, relaxation, we had tens of plans all the time. We were always together - at work and in life. The accident forced me to stop and look at my life. During my stay in the hospital I had a lot of time to think matters over. And suddenly it turned out that in my drive I forgot about the singing of birds, I forgot how beautiful autumn could be. I met Michał just before the accident (present



*I*rena Jaročka - świadoma artystka, wciąż piękna i pełna ciepła. Jej autobiografia jest nie tylko fascynującą historią życia gwiazdy polskiej piosenki, ale również opowieścią o drodze ku dojrzałości, radosnego spokoju i harmonii - ze sobą i ze światem.

Lubi Pani siebie?

Jest OK. Choć czasami się nie lubię. Szczególnie wtedy, gdy jest we mnie słomiany ogień, zapalam się do sprawy i nie starcza mi energii, by doprowadzić ją do końca. Czasami jestem wobec siebie zbyt wymagająca, ale mniej niż kiedyś. Dawniej, gdy coś sobie zaplanowałam i tego nie zrobiłam, byłam na siebie bardzo zła i musiałam sprawę jak najszybciej doprowadzić do końca. Dzisiaj już mam luz. Gdy czegoś nie uda się zrealizować zgodnie z planem nie płaczę, że świat się zawali z tego powodu. Życie nauczyło mnie tego, że jest jeszcze jutro, pojutrze. A jeśli się nie uda, to trudno. Widocznie tak musiało być.

Widzi Pani potrzebę zmian w sobie?

Chyba wszyscy mamy w sobie pewien niepokój życia, i to ono nas zmienia. Ja jestem otwarta na te zmiany - wierzę, że wyjdą mi na lepsze. Nie jestem idealna, ale już nie jest tak, że mam potworne kompleksy i żyję nimi. Przestały być takie ważne. Ale to, że jestem pogodzona z rzeczywistością i światem, nie znaczy, że zaczynam odpoczywać. Jestem niespokojną duszą, ciągle muszę sobie coś znajdować, odkrywać. Mam coraz większą przestrzeń przed sobą, świat coraz bardziej przede mną się otwiera. Życie jest takie ciekawe! I tak strasznie dużo chciałabym jeszcze zrobić, a czas biegnie coraz szybciej. Jest we mnie coraz większa zachłanność na życie. Nawet gdy odpoczywam, lubię, aby był to czynny odpoczynek. Dużo energii dają mi góry, kocham je, kocham wysiłek ich zdobywania i ten niesamowity moment odpoczynku na szczycie, gdy człowiek czuje się ptakiem lub motylem.

Irena Jaročka - conscious artist, still beautiful and full of warmth. Her autobiography is not only a fascinating history of the life of a Polish song star, but also a story of the way to maturity, joyful peacefulness and harmony - with herself and the world.

Do you like yourself?

It's OK. Although sometimes I don't. Especially when there is a flash in the pan in me, I become enthusiastic over some matter and then I have no energy to realize it to the very end. Sometimes I am too demanding towards myself, but not so much as in the past. Formerly, when I planned something and did not do it I was very angry with myself and I had to finish the matter as soon as possible. Today I am more relaxed. When I do not manage to realize something according to the plan, I don't cry that the world is going to fall apart because of that. Life taught me there is still tomorrow, the day after tomorrow. And if there is no success, tough luck. Apparently that was the way it was to be.

Do you see the need of changes in yourself?

We all probably have some anxiety of life in ourselves and it changes us. I am open to those changes - I believe they will do me good. I am not perfect, but that does not mean I have terrible complexes and live with them. They ceased to be so important. But the fact I am reconciled with reality and the world does not mean I am beginning to rest. I am an anxious spirit, I continually have to find, discover something for myself. I have a bigger and bigger space in front of me, the world is opening more and more before me. Life is so interesting! I would still like to do so much and time is passing quicker and quicker. There is a bigger avarice for life in me. Even when I rest I like doing it actively. The mountains give me a lot of energy, I love them, I love the effort of reaching the peaks and that amazing moment of resting at the top when the human being feels like a bird or butterfly.

